Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 19. lutego 1921 r. Nr. 41.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Ks. Walenty Barczewski
. do wyborców.

Za tyle dowodów przywiązania i miłości wyrażone mojej osobie w listach i na zebraniach na Warmji, Mazurach i Powiślu składam Wam, Szanowni Wyborcy, serdeczne podziękowanie.

Dziękuję także za zaufanie. Chcę służyć naszej słusznej i sprawiedliwej sprawie aż do ostatniego tchu życia mego.

Głosujcie Kochani Wyborcy jak Wam sumienie nakazuje.

Bóg z nami!

Ks. Barczewski
z Brunswałdu.

Pan v. Oppen
prezes rejencji olsztyńskiej się myli...

(S.) Na zebraniu wyborczem niemieckiej partji ludowej powiedział prezes rejencji olsztyńskiej pan von Oppen pomiędzy innemi podług sprawozdania „Allensteiner Zeitung" co następuje:

„Prusy Wschodnie nie są kolonją. Odcięcie nie oznacza kolonji. Tem być nie chcemy. Pozostajemy tu macierzystym krajem (Mutterland) zupełnie równouprawnioną częścią Prus i państwa, żądamy ale pełnych praw. Niemożliwość istnienia korytarza polskiego samo przez się rozumie. (Ist selbstverständlich). Właśnie dla nas Wschodnioprusaków nie jest korytarz definitivum. Musimy i możemy to już dla tego wypowiedzieć, że nam w Polsce i żaden inny człowiek w coś przeciwnego nie wierzą".

Pan von Oppen się myli.

Polska i wszystkie narody cywilizowane spodziewały się, że Niemcy obecne to nie Niemcy cesarskie, to nie Niemcy depcące wszelkie traktaty pokojowe i uważające traktaty poręczone słowem i podpisem królewskim jako „Fetzen Papier".

Pan von Oppen się myli.

Rząd i parlament niemiecki, a więc przedstawicielstwo narodu niemieckiego przyjęli traktat pokojowy. Rząd wysłał przedstawicieli swoich do Versailles aby podpisali traktat pokojowy, a ci przedstawiciele mieli oparcie w rządzie i społeczeństwie niemieckiem.

Pan von Oppen się myli.

Traktat wersalski podpisano uroczyście w Versailles. Podpisali traktat przedstawiciele rządu i narodu niemieckiego.

Pan von Oppen się myli.

Rząd niemiecki podpisał układ z Polską w sprawie korytarza. Jeżeli podpisał układ, natenczas przecież ten rząd i naród niemiecki za nim stojący sam [...]tarz uznają.

Wobec tych faktów Polska, oraz koalicja i świat cały uwierzyli Niemcom. Gdyby nie wierzyli, natenczas z Niemcami by się nie wdawali i do Versailles by ich nie wezwali. Wierzyć trzeba rządowi i narodom, że warunków traktatu pokojowego, który podpisał, dotrzyma.

W przeciwnym bowiem razie stracić by trzeba do ludzkości, sprawiedliwości, prawa, zaufanie.

Pan von Oppen się myli.

Polska, świat kulturalny i wielu ludzi dziś jeszcze ufają i wierzą Niemcom.

Gdyby bowiem nie wierzyli, natenczas wybuchłaby nowa wojna.

Na niedzielę dnia 20. lutego.



Biją dzwony.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Słyszysz bracie, dzwon nas woła
Do Kościoła, do Kościoła.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Do Kościoła nas wołają
Do wyborów nas wzywają.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Na wybory, na wybory
Młody, stary, zdrowy, chory.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Na wybory, do Kościoła
Głośno dźwięcznie dzwon nas woła.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
O Królowo, o Lilijo
Módl się, wstaw się, o Maryo!

K. J.

„Kreistag" w Kwidzynie.

Na ostatniem przed wyborami posiedzeniu »Kreistagu« w Kwidzynie zdał przewodniczący sprawozdanie z ubiegłego roku.

»Podług sprawozdania kwidzyńskiej »Weichselzeitung« oświadczył przewodniczący, że przez ratyfikację traktatu pokojowego część powiatu i mieszkańców przyłączono do Polski. Jest jednakże nadzieja, że ten stosunek będzie usunięty i że my z naszemi rodakami się połączymy. Od 17. lutego do 17. 8. 20 r. staliśmy pod dozorem Komisji Koalicyjnej. Na początku kwietnia przyłączono landratowi polskiego posiedziciela Kowalskiego. Równocześnie musiano »Kreisblatt« drukować w dwóch językach. Można było tego uniknąć, gdyby drukarnia Kantera się wzbraniała i opór swój technicznemi trudnościami uzasadnić zechciało. Pomimo świetnego zwycięstwa plebiscytowego w dniu 11. lipca przyznano znowu części powiatu z 5 miejscowościami i portem Kurzebrak Polakom. Dzielnica ta z pewnością prędzej czy później z powiatem naszym złączoną zostanie«.

To jest tak zwana „polityka pokojowa" uprawiana w Prusach Wschodnich. Uprawiając taką »politykę« Niemcy dziwią się, że im świat nie wierzy i nie ma do nich zaufania.

Przestraszeni — oszukani.

Piszą nam:

Poniższe słowa tyczą naszych obłąkanych braci Polaków na Warmji i Mazurach. — Metoda hakatystów przy wyborach znów uwydatnia się jaskrawo wedle wyroku poety: »Und folgst Du nicht willig, so brauch ich Gewalt«. Namowy różne o kulturze niemieckiej, o raju niem. — nic o podatkach — o ubóstwie, niedołężności, pracharstwie w Polsce słyszysz codziennie, a jeżeli to nie wystarcza sypią się osobiste wyzwiska, groźby o straceniu renty, o pozbyciu roboty, zarobku. Na pewnem zgromadzeniu krzyknął hakatysta na wiecu: »Die polnischen Zettel sind überhaupt ungiltig«. Wprawdzie go wyśmiano za to »mądre słowo«, ale niektórzy jednak uwierzą, oddadzą kartki na wroga i zaszkodzą sprawie własnej. Często słyszy się też wyrażenie, »kiedy tak (jak?), to my wcale nie pójdziem na wybory, wcale nie oddamy kartki«.

Tak to przestraszeni — oszukani usuwają się od ciężkiej walki wątpiąc o zwycięstwie, o sobie i gotują sobie coraz nieznośniejsze położenie. Tedy nie jeden niesłusznie opuszcza strony ojczyste, sprzedaje niekorzystnie majątek, kupuje znów gdzieś może gorzej; ale hakata go i tam prześladuje nie dowierzając mu: w ogóle hakatyści dopiero sfolgują, kiedy Polak się zupełnie zniemczy i zlutrzy, sam i dzieci jego. Mimo to samego jeszcze przezwią »dummer Pollack« choć sam zapiera się pochodzenia swego jak Piotr Chrystusa.

Takich przestraszonych — oszukanych będziemy niestety dużo mieli znowu na następną niedzielę przy wyborach. Po sprawie niejeden żałować będzie — ale wtenczas będzie zapóźno bo nazwa »zdrajcy« przypnie mu się za kołnierz.

„Einheitsfront".

Piszą nam: »Niemcy dążą obecnie na wszystkich zebraniach, we wszystkich agitacjach do »Einheitsfront«. Co to znaczy, niejeden z nas zapyta. To najprzód jest dowodem, że i Niemcy, jak inni grzeszni ludzie żyją w niezgodzie, żyją w różnych partjach, które sobie nic dobrego nie życzą, które się wzajemnie wadzą, wyzywają j. np. p. Wunder z dr. Gehrmannem z Wartemborka, jak »Volksblatt" z »Allensteinerką« itp. Więc zwada jest i będzie pomiędzy ludźmi, bo to jest po »ludzku«. Nas Polaków by to mniej interesowało, gdyby w tych niemieckich zwadach nie przebijało nawoływanie, że one tylko na korzyść Polaków wyjść mogą. Tak pisze p. W., tak pisze »Allenst. Ztg.«

A więc Niemcy nawołują się do zgody do tej jednej zgody, żeby zgodziwszy się jednolicie przeciwko nam spokojnym polakom wszelkiemi sposobami wystąpić, nas znowu zbić mogli, żebyśmy wogóle z powierzchowni zginęli. To znaczy nawoływanie ich do »Einheitsfront«.

Oby to zrozumieli wszyscy ogłupieni, przestraszeni Polacy na Warmji i Mazurach, którzy z Niemcami na polszczyznę, t. j. na swój ród, na swoje pochodzenie, na swoją mowę razem biją i wrogom naszym do zwycięstwa pomagają.

Gdyby myśmy mogli z wszystkich braci naszyc[...]

wszelkich odcieni, wszelkich stanów jednolity utworzyć front, coby to był za mur, o który by się rozbiła cała hakatystyczna »Einheitsfont«. Ale weż tylko »vorschlaglisty« do ręki, a niestety znajdziesz tylu polaków dążących razem z protestantami, liberałami, junkrami, socjalistami i centrowcami do frontu niemieckiego. Centrowcy nawet ewangelika postawili na czele do landtagu, aby utwierdzić nową »Einheitsfront«.

Czyż cię to obłąkany bracie nie poruszy. Czy ty możesz kartkę oddać na wrogów swoich?

Przegląd polityczny.

Polska.

Przed podpisaniem pokoju.

Helsingfors. Radio z Moskwy donosi, że głównym celem rządu polskiego jest zapewnienie trwałego pokoju. Rząd polski stara się wejść w ścisły związek z państwami, z którymi posiada interes łączny.

Enuncjacją powyższą o celach i zamiarach rządu polskiego kończy depesza sowiecka zapewnieniem, że w najbliższych dniach powinno nastąpić podpisanie pokoju w Rydze.

O porozumienie Polski z Czechosłowacją.

Wedle »Petit Parisien« fakt, że Minister Sapieha i Minister Benesz znaleźli się w tym samym czasie w Paryżu skłania do przypuszczenia, iż sprawa powrotu normalnych stosunków między młodemi państwami Europy Środkowej jest na najlepszej drodze. Wzajemne zbliżenie się leży w interesie Polski jak i Czecho-Słowacji. Dziennik przypomina, iż w sprawie Górnego Śląska Benesz poparł oficjalnie stanowisko Polski. »Francja«, pisze dalej »Petit Parisien« pragnie najściślejszego związku z Polską, nawet natury wojskowej. Aby zbliżenie to było możliwe, Polska powinna przystąpić do zacieśnienia stosunków z państwami najbardziej zainteresowanemi. Pierwsza droga do Paryża prowadzi przez Pragę. »Petit Parisien« nie wątpi, że Sapieha i Benesz dojdą do porozumienia.

Przymierze polsko-rumuńskie.

Książę Sapieha, polski minister spraw zagranicznych wyjechał do Londynu, gdzie zabawi 3 dni: potem uda się do Rzymu, a stamtąd do Bukaresztu, stolicy Rumunji. Jak donosi »Petit Journal« w Bukareszcie zawartym zostanie między Polską i Rumunją układ wojskowy i defensywny.

»Nichtswürdig ist die Nation,
Die nicht ihr alles setzt an ihre Ehre!«

Pokażcie te słowa zgermanizowanym Polakom, ażeby i oni honor swój ratowali oddając swe głosy w dniu 20. lutego na listę Związku Polaków. Hańba zdrajcom!

Górny Śląsk.

Echa wizyty paryskiej na Górnym Śląsku.

Gazety polskie na Górnym Śląsku podnoszą wielką doniosłość wizyty Naczelnika Polski w Paryżu. Przyjęcie zgotowane Naczelnikowi przez Francję, wywołało wielki zapał wśród Górnoślązaków. Wizyta uważana jest przez nich za niezawodny powód przyszłej wielkości i świetnego rozwoju Polski.

Pierwsze zwycięstwo.

Bytom. W niedzielę odbyły się w Kamieniu pow. strzeleckim wybory do Rady gminnej, przyczem Polacy odnieśli świetne zwycięstwo. Radni polscy otrzymali 356 głosów. Niemcy natomiast tylko 93. Polacy otrzymali zatem większość 80 proc, Kamień jest jedną z najbardziej na zachód wysuniętych wsi pow. strzeleckiego. Wbrew wszelkim zapewnieniom Niemców o »niemieckości« tego powiatu, polskość zwyciężyła tam w sposób tak wspaniały.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków" mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.

Z agitacji niemieckiej.

Wrocław. Wedle doniesień prasy komisja koalicyjna na G. Śląsku wydaliła stamtąd radcę rządowego v. Fallois, radcę policji Hoerstke i wachmistrza policji kryminalnej Bienfelda. Do 15 bm. muszą opuścić teren plebiscytowy wymienione osoby.

Prócz tego postanowiono, że utrata publicznej czci pociąga za sobą utratę prawa głosowania.

Bytom. Gazeta Ludowa wychodząca w Katowicach donosi o powrocie górnośląskich robotników polskich z Rumunji, gdzie zwabili ich agenci niemieccy, chcąc w ten sposób zmniejszyć liczbę głosów polskich przy plebiscycie. W Rumunji robotnicy ci narażeni byli na wyzysk i rozmaite braki. Dzięki usilnym zabiegom konsula polskiego w Bukareszcie robotnicy zostali zwolnieni i wyjechali na Górny Śląsk.

Przyszłość nauczycielstwa górnośląskiego.

Bytom. Do Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu nadeszła z Katowic następująca depesza: Zebrani w Zawodziu powiatu katowickiego, członkowie stowarzyszenia nauczycielskiego powiatów katowickiego, bytomskiego, trzcińskiego i tarnopolskiego przyjęli z zadowoleniem do wiadomości przyrzeczenia dane nauczycielom górno-śląskim przez komisarza Korfantego, co do ich przyszłości i wyrażają mu swe najzupełniejsze zaufanie.

Socjaliści polscy a Górny Śląsk.

Warszawa. W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wielki wiec zwołany przez PPS w sprawie Górnego Śląska. Uchwalono nast. rezolucję: 1) iż Górny Śląsk przez zamieszkałą na nim ludność polską, należy do Polski, i jego klasa robotnicza jest częścią nieodłączną całej klasy robotniczej Polski, 2) iż klasa robotnicza Polski protestuje przeciwko odwlekaniu terminu plebiscytu.

Ziemia Wileńska.

Nastrój wśród ludności wileńskiej.

Wilno. W całej Wileńszczyźnie odbywają się wiece włościańskie i liczne zjazdy wojtów i sołtysów. Na zebraniach tych uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że Komisja Rządząca jest władzą tymczasową, oraz żądającą przyłączenia Wileńszczyzny do Polski.

Rosja.

O sojusz Rosji z Chinami.

Wedle wiadomości z Helsingforsu, zabiegają usilnie bolszewicy o zawarcie sojuszu z Chinami. Cziczerin wysłał już do rządu chińskiego kilka not, w których podkreśla, iż gotów zrzec się wszystkich przywilei, z jakich korzystała w Chinach dawna Rosja, byleby tylko Chiny podpisały sojusz z Sowdepją.

Walki Ukraińców z bolszewikami.

Lwów. »Ridnyj Kraj« donosi — Oddziały powstańcze przeszły z Kijowszczyzny do Połtawszczyzny. Pod Łunami operują oddziały atamana Resotnika, do którego przyłączyli się miejscowi powstańcy. W Kremenczugu zbuntowały się czerwone wojska, rekrutujące się na Ukrainie, które miały być wysłane na daleki front bolszewicki na Kaukaz i do Azji centralnej. Zrabowały one wszystkie sklepy z produktami. W rejonie Targoroda pojawił się oddział powstańczy w sile 4000 ludzi, uzbrojony w artylerję i wielką ilość karabinów maszynowych. Stoczył on walkę z 1-szą dywizją 14-tej armji sowieckiej.

Wiadomości kościelne.

Jedna wiara i jeden pasterz.

Rzym. Obecnie toczą się tu rokowania, dążące do unji z grecko-katolikami. Oby doszły do pożądanego celu, oby nastał pokój, jedna wiara i jeden pasterz.



Już czas !!

Czas bracie, abyś dowiódł światu, że jesteś Polakiem.

Cześć Wam Rodacy! Spełnijcie swój obowiązek św.

Walka z religją w Czechosławacyi.

Praga. Pisma socyalistyczne donoszą o masowych wystąpieniach z Kościoła katolickiego. W obwodzie Pragi przeszło w ostatnich dniach aż 100000 katolików na husytyzm. Otóż to skutki bezgranicznego radykalizmu czeskiego, który się przeobraża na husytyzm, a ostateczne na bolszewizm.

BOLESŁAW PRUS. 40

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A udało mi się go uspokoić — odparł zadowolony dziedzic.

— W tym roku będzie on miał większe zmartwienie przez swoich wierzycieli mruknął kupiec. — No, żegnam pana, wesołej zabawy.

Podał rękę dziezicowi, który z pośpiechem opuścił pokoik, wracając na salę balową.

Kupiec zaczął powoli wciągać futro. Współcześnie, jak z pod ziemi, zjawił się Mateusz.

— Wielmożny pan — odezwał się lokaj pomagając mu ubrać się — wielmożny pan kupił nasz majątek?...

— Co to dziwnego? Nie pierwszy i nie ostatni — odparł kupiec. Sięgnął do pugilaresu i dał lokajowi trzy ruble.

— Zawołano konie, jaśnie panie — rzekł zgięty do podłogi lokai.

— Nie potrzeba — odpowiedział kupiec. — Moja kareta została się w Warszawie, a tu mam tak ordynarny ekwipaż, że mi nie wypada popisywać się nim.

Po tych słowach wyszedł za bramę dziedzińca piechotą, odprowadzony z honorami przez Mateusza.

We dworze zaczęto tańczyć kontredansa we trzydzieści par, co trwało do kolacyi. Po kolacyi wzięto, się znowu do polki, walca, mazura, i tak bez końca. Na wschodzie ukazał, się blady świt, w chatach zapłonęły ogniska, na podwórkach zaskrzypiały żórawie studzien, w stodołach zatętniały cepy, a we dworze wciąż tańczono i tańczono.

Wraz ze wschodem zimowego słońca, Ślimak zarzucił na ramiona sukmanę i szepcąc pacierz, powlókł się przez wrota. Czasem spoglądał na niebo i zapytywał je wzrokiem: jaka będzie pogoda? — to znowu zwracał ucho w stronę dworu, skąd dolatywały go szczekania psów i urywane dźwięki muzyki. Za tym odgłosem wszedł na drogę i machinalnie zmierzał w stronę pokrytej lodem rzeki, wciąż ustami szepcąc pacierze, a w głowie rozmyślając, jak to długo i wesoło bawi się państwo we dworze.

Patrzył na błękit niebieski, na śnieg zaróżowiony promieniami słońca, na obłoki, jakby skąpane w purpurze, wdychał mroźne powietrze ranka i czuł, że tego nieba, śniegu i mrozu nie oddałby za najpiękniejszą muzykę i tańce.

— Juźby ja tam mojej biedy nie mieniał na wasze zabawy!... — szeptał. — Zmęczą się, nie wyśpią jak należy i tyle dobrego...

Znowu przypomniał sobie modlitwę, odegnał z serca światowe myśli i mruczał:

— Drugi pacierz... Ojcze, nasz, którzyś jest w niebie...

Nagle poza pagórkiem usłyszał rozmowę. Posunął w tamtą stronę kilka kroków i ujrzał dwu ludzi w długich granatowych kożuchach. Jeden miał twarz starą i ogoloną, drugi był barczysty i brodaty.

Oni także spostrzegli go i starszy zapytał.

— To wasze grunta, gospodarzu, z tą górą?

Slimak przypatrywał mi się zdumiony.

— Co wy się tak wypytujecie o moją chudobę? — odparł. — Przecie wam już tego lata powiedziałem, że grunt mój i góra moja.

— Więc kiedy twoje, to nam sprzedaj — odezwał się brodaty.

— Zaczekaj, Fryc — przerwał mu stary.

— Ojciec lubi dużo gadać! — ofuknął brodacz.

— Zaczekaj, Fryc — ciągnął stary. — Widzicie, gospodarzu, — zwrócił się do chłopa — my dziś kupiliśmy od waszego pana ten majątek...

— No i po co to? — przerwał brodaty.

— Zaczekaj, Fryc — Ale widzicie, gospodarzu, nam potrzebna jest wasza góra, bo chcemy postawić wiatrak...

— Herr Jezus!... — rzucił się brodaty. — Ojciec z niewyspania chyba rozum stracił!... Słuchaj, — rzekł gniewnym tonem do chłopa — chcemy kupić twój grunt...

— Grunt? — powtórzył zdziwiony chłop, oglądając się za siebie. — Grunt?...

Chwilę wahał się, nie wiedząc, co odpowiedzieć; wreszcie rzekł:

— A cóż wy, panowie macie za prawo kupować mój grunt?

— Mamy pieniądze — odparł brodacz.

— Pieniądze?... Ja za pieniądze nie sprzedam. To przecie moje ziemia. Siedzieliśmy tu z dziada pradziada, jeszcze czasów pańszczyzny, i to się nazywała nasza zagroda. Później mój ojciec dostali ten grunt, z ukazu, na własność, i to jest opisane w komisyi. Potem za las ja dostałem trzy morgi także na własność, i to także opisane w komisyi. Rządowy omentra ziemię tę zmierzył, na wszystkich papierach są podpisy i pieczęcie, jak się należy, zatem... Zatem... jakiem prawem, wy chceta kupować mój grunt kiedy on jest mój?... Mój własny, noc?...

Przez cały ciąg tej długiej mowy, wypowiedzianej wzburzonym głosem, brodacz odwrócił się do chłopa bokiem i gwizdał przez zęby, a stary wyciągnął ręce i niecierpliwe niemi wytrząsał. Schwyciwszy nareszcie stosowną chwilę, zawołał:

— Ależ my tobie chcemy zapłacić!... Gotówką... Po sześćdziesiąt rubli za morgę..

— I za sto nie sprzedam, — odparł Slimak — bo nie macie na to żadnego prawa.

— Ale możemy umówić się z dobrej woli.

Chłop pomyślał i nagle zaśmiał się

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„DUMMER POLLACKE“

Jesteśmy nimi. Jesteśmy warci tego, aby nas Niemiec w ten sposób uderzał biczem w twarz, jeżeli nie wypełnimy w dniu **20. lutego** naszego obowiązku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 18. lutego 1920.

— **W ostatniej chwili** prosimy Was Rodacy, abyście spełnili obowiązek i wszyscy oddali głos swój na kandydatury postawione przez „Związek Polaków“. Wytężmy wszystkie siły nasze, abyśmy udowodnili świ..tu że jesteśmy, i że żądamy praw naszych, które się nam należą.

— **(S.) Superintendent Hensel** z Jańsborka zajmuje na liście kandydatów „Deutschnationale Volkspartei“ trzecie miejsce. „Ostpreussische Zeitung“ wylicza z tego powodu „zasługi“ tego zgermanizowanego Mazura, zaciętego wroga polskości i germanizatora ludu mazurskiego: „Dnia 22. marca założył Hensel przez odezwę wystosowaną do Mazurów, rozszerzaną z zapałem przez nauczycieli „Masurenbund“. W kilku tygodniach zapisało się do niego (!!) 147 000 (!!) członków. Udowodniono (!!) przez to koalicji, że Mazurzy Polakami być nie chcą (!!) a w ten sposób zapobieżono przyłączeniu Mazur do Polski bez plebiscytu (??) „Heimatdienst przejął (!) potem nazwę „Masurenbundu“ i uzupełnił takowa „Ermländerbundem“. Świetny wynik głosowania dowiódł, że idea złączenia Mazurów z Warmjakami była trafną. W ściślejszej ojczyźnie znany jest Hensel od roku 1908 przez swoją broszurę: „Die evangelischen Mazuren“ i przez swoją walkę z prasą polską, która go wściekle (?!!) zwalczała“. (No, no! Naszem zdaniem trzebaby artykuły Hensela i odpowiedzi polskie i niemieckie znanych działaczy zebrać i wydać w osobnej broszurze, a ze sławy Hensla pozostałby — czczy dym. — Red.)

— **„Gospodarz“** z powodów od redakcji niezależnych, dla trudności technicznych w drukarni załączony został dopiero do dzisiejszego numeru.

— **Podwyższenie taryfy kolejowej.** Po podniesieniu z dniem 1. grudnia 1920 taryfy towarowej, nastąpi również podwyższenie taryfy osobowej. Cena za 1 kilometr jazdy będzie odtąd wynosić: 4-tą kl. 13, 3 kl. 19,5, 2 kl. 32,5, 1 kl. 58,5 fenigów. W porównaniu z cenami przedwojennemi, podniosły się ceny dzisiejsze w kl. 4 i 3 o 550 proc., w kl. 2 o 622 proc., w kl. 1 o 735 proc. Podróż z Berlina do Hamburga kosztować zatem będzie 4-tą kl. 38 mk. zamiast jak dotąd 26,40 mk., 3-cią kl. 57 zamiast 42,40 mk., 95 zamiast 70 mk. 2-gą kl. i 170 zamiast 156,60 1-szą kl. Dopłata za pociąg pospieszny podwyższoną zostanie przy zachowaniu systemu trójstrefowego na 8, 16 i 24 mk. 1-szą i 2-gą klasą a 4, 8 i 12 mk. 3 cią klasą. Nowa taryfa obowiązywać pocznie od 1 czerwca br.

— **Ceny na ziemniaki.** Jak donosi elbląskie biuro towarzystwa „Arbeitsgemeinschaft ostpreussischer Städte und Preisprüfungsstellen“, ustanowiła komisja dla notowań targowych na królewiecki obwód rejencyjny cenę 34 mk. jako odpowiednią za ctr. sortowanych, z piasku oczyszczonych kartofli, przy sprzedaży handlarzom. Komisja targowa na głąbińki obwód rejencyjny wyznaczyła cenę 33 mk. za centnar, na obwód rejencji olsztyńskiej cena wynosi nadal 30 marek.

— **Olsztyn.** Kradzieży z włamaniem dokonano tu dnia 15 bm. w „Aptece pod Lwem“ przy ulicy Królewskiej. Złodzieje ukradli za 355 mk. trojaków, i za 150 marek różnych mydeł i past.

— **Przed izbą karną w Olsztynie** stawała para małżeńska R. Małżonek był już poprzednio karany. Para ta zamieszkiwała od listopada 1919 do lutego 1920 w Olsztynie w domu niejakiej pani v. Glasenapp. Nie posiadając własnej bielizny na pościel, pożyczyli takową od gospodyni. Pewnego dnia znikli oboje wraz z wypożyczoną bielizną. Pozatem ukradli jeszcze pani v. Glasenapp jaczkę do kostjumu, elecak, 200 mk. gotówki, i 4 srebrne łyżki do jedzenia i herbaty. Ponieważ rozprawy wykazały, iż kradzieży dokonał małżonek, więc żonę jego uwolniono. R. skazano na 2 lata więzienia i 3 lata utraty czci.

* **Lykuzy.** Odebraliśmy list zwracający się z różnemi zarzutami przeciwko p. sołtysowi, który podobno dzieciom trudności czyni przy wydawaniu znaczków itd. Listu chwilowo nie zamieszczamy, gdyż uważamy, że te kilka słów wystarczą, aby nastąpiła naprawa.

* **Wartembork.** Piszą nam: Odbyło się tu w piątek 11-go w „Stadthali“ zebranie, na które poszli centrowcy, socjaliści i komuniści. 5 żołnierzy od „Sicherheitspolizei“ czuwało przy tem zebraniu. Powstał wielki hałas i żołnierze musieli odejść. Mówca gadał różne rzeczy na temat: »Vaterland in Nöten, bo Francja chce Monethen«. O Polakach nic nie wspomniano. Hakatyści piszą, że lud ma głosować choć komunistów byle nie Polaków, bo Polacy chcą im cały Faterland pożreć. Niemcy muszą mieć jednak strach, ażeby się nie wydały gwałty ich podczas plebiscytu w dniu 20 go lutego. Centrowcy, mówią, że oni stoją za wiarą, a dali sobie tyle świąt odebrać. Teraz chcą za to Niemcy świąt rewolucji, świąt Wilhelma, a nawet święta — kolonji afrykańskich. Kto takich świąt nie chce, kto za naszą świętą sprawą stoi, ten niech głosuje za listą polską.

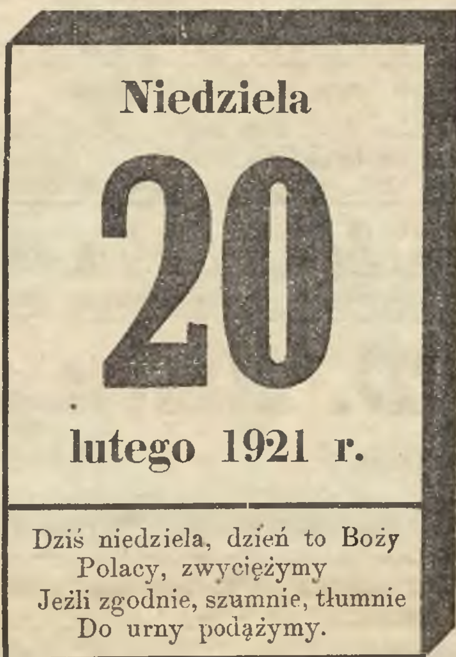
Janek z pod Wartemborka.

* **Butryny.** Odebraliśmy dłuższy list, ale za późno, tak że go już w całości zamieścić nie możemy. Podajemy tylko jeden najważniejszy ustęp: „Tu na Warmji Pan Bóg nas jeszcze nie chce zagubić. Dał nam tak zacnych kapłanów jak kandydat nasz ks. prob. Barczewski i prezes Związku Polaków ks. prob. Osiński, którzy nie szczędzą trudów i mozołów, aby nam dopomagać. Pamiętajmy o dzieciach naszych, z których rachunek zdać musimy Bogu. Jeżeli dzieci wasze w obcym języku uczone będą Religji, to staną się bezbożnemi, niewiernymi, odszczepieńcami od Kościoła Katolickiego. Nie spędzajcie winy na centrowych księży, na Niemców. Pan Bóg wam powie: dałem wam tyle kapłanów polskich, którzy stali na czele a wyście ich nie słuchali, wyście im odmówili współpracy nad dziećmi waszemi. A tak oddajcie głosy swoje wszyscy na Ks. Prob. Barczewskiemu, a Bóg naszej pracy dopomoże. J. D.

* **Ruś.** Żona stolarza Heruth oświadczyła w redakcji pisma naszego, że jest nieprawda jakoby ona za obrazę Polaków aż 300 marek kary zapłaciła. Zapłaciła rzekomo tylko 5 marek kosztów sądowych (??).

* **Olsztynek.** (Świętokradztwo). Onegdaj w nocy zakradli się złodzieje do katolickiego kościoła farnego w Olsztynku. Świętokradzcy zabrali trzy kielichy pozłacane, jeden krzyż posrebrzany oraz bieliznę kościelną.

Złodzieji zdołano wczoraj pochwycić. Są nimi niejaki Schulz z okolicy Olsztynka. Nazwiska drugiego włamywacza nie stwierdzono dotychczas. Skradzione przedmioty znaleziono u świętokradzców. Kielich już był stłuczony i bielizna nie w komplecie.



* **Gdańsk.** Wysoki komisarz gen. Haking pobiera 100 000 franków pensji miesięcznej. Coprawda, to z tak wielkiej sumy nawet przy obecnej drożyźnie nawet wystarnie żyć można.

* **Tczew.** Okradło się wzajemnie sześciu emigrantów z Małopolski, oczekujący na najbliższy parowiec do Ameryki, narazie w użyczonym im tu przytułku. Policja kryminalna zajęła się sprawą i dopomogła okradzionym do odzyskania pieniędzy w walucie polskiej i niemieckiej.

* **Wejherowo.** Dnia 10 bm. odbył się tutaj uroczysty obchód z powodu rocznicy wkroczenia wojsk polskich do miasta. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie pochód, a później obchody w kilku salach. Udział publiczności w uroczystości był ogromny, a nastrój serdeczny i wspaniały.

* **Toruń.** Wisła koło Torunia zamarzała. Znaczne obniżenie się od kilku dni temperatury sprawiło, iż Wisła pokryła się gęstą krą, napływającą z góry rzeki. O ile mrozy potrwają jeszcze czas jakiś Wisła zamarznie po raz pierwszy w tym roku.

* **Warszawa.** Premjer Witos przyjął wczoraj monsignora Rattiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Z Warszawy donoszą, że pod wpływem znacznego spadu cen w Ameryce zachodniej spadły również w Europie ceny artykułów żywnościowych, wysyłanych do Gdańska, o 40 do 50 procent.

Prezes wydziału zaopatrywania miasta Warszawy zapowiada w związku z tem znaczny spadek cen w Warszawie i całej Polsce.

* **Kraków.** Duchowieństwo krakowskie przesłało na ręce Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu adres, wyrażający ludności polskiej Górnego Śląska cześć za wytrwanie i bohaterską obronę wiary i języka polskiego.

* **Ławki w Pszczyńskiem (Górny Śląsk).** Donoszą nam z Ławek, że tamtejszy nauczyciel Frommel sprowadza zelówki i odzież, a nawet obiecuje pieniądze, aby tylko ludzie przychodzili na zebrania heimattrojów. Obywatele Ławek, mimo obietnic nie spieszą się po te dary z rąk heimattrojów. Wiedzą oni dobrze, jak smakują judaszowskie srebrniki. Za te srebrniki nie chcą sprzedać swego polskiego sumienia.

* **Ryga.** Z Rygi donoszą, że kręci się tutaj bardzo wielu agentów niemieckich, którzy intrygują na rzecz odłożenia pokoju, aby go odwlec możliwie jak nadłużej, ażeby pokój nie został zawarty przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Ze świata.

Bunt marynarzy bolszewickich.

Kopenhaga. Radjo. Donoszą tu o buncie antybolszewickim marynarzy bałtyckich, którzy podobno maszerują na Petersburg.

Z dalekiego Wschodu.

W Turkiestanie rozstrzelali bolszewicy 48 ludzi, oskarżonych o zorganizowanie powstania nad jeziorem Bałchasz, skąd ruch ten przeniósł się na cały kraj. Rozstrzelani stawiali opór zbrojny przez 2 tygodnie, aż wreszcie wyczerpani, wpadli w ręce bolszewików.

Ustąpienie gabinetu szwedzkiego.

Sztokholm. Gabinet de Geera ustąpił. Król prosił członków gabinetu, by chwilowo pozostali w urzędzie.

»Aftonbladet« twierdzi, że Branting otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Fanatyzm nacyonalistów włoskich.

Rzym. Zaburzenia w Tryeście trwają dalej. Szał nienawiści nacyonalistów włoskich zwrócił się teraz przeciwko Słowieńcom. Grupa fanatyków włoskich wdarła się wczoraj rano do drukarni słoweńskiego dziennika »Edinost«, zniszczyła całe urządzenie wewnętrzne i maszyny drukarskie, a nadto dokonała wielkich spustoszeń w administracyi. Szkody obliczają na 300 tysięcy lirów.

Los greckiej delegacji.

Grecka delegacja socjalistyczna, która wracała z Moskwy, zaginęła w drodze powrotnej. »Daily Herald« donosi, że łódź ich została napadniętą przez piratów tureckich, a delegaci wymordowani.

Składki i pokwitowania.

Na plebiscyt Górnego Śląska złożyli: Maximilian Krebs 20 mk., kowal Kobiełka 15 mk., Franciszek Rószkowski 6,90 mk., wszyscy z Rychendrop, Tow. Lud. Łapka 100 mk., p. B. z J. 50 mk, p. H. z S. 20 mk., p. J. z B. 10 mk., p. L. z G. 10 mk., p. W. z P. 50 mk., Tow. Ludowe Gietkowo 60 mk, na wieczorku Państwa Czarneckich w Bobrach 730 mk.

Dziękujemy serdecznie!

Tow. opieki nad Górnoślązakami.
Filja w Olsztynie — Bahnhofstr. 87.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmię urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową“, która ma zadanie przyjmować żażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji“ znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety“. Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Po kartki wyborcze

zechcą się wszyscy Polacy zgłaszać zaraz do mężów zaufania w swych wioskach lub do naszych **Biur Związkowych**

w Sztumie: Am Kreishaus 67

w Kwidzynie: Resursa Herrenstrasse 14

w Olsztynie: Bahnhofstr. 87.

»Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam«.

Tak zawołał książę Józef Poniatowski, nie poddał się wspiął konia i zginął w Elsterze.

Tak pojmował książę Józef honor polski.

W dniu 20. lutego pokażmy światu, że my Polacy honoru swego bronić umiemy.